

Miłość bez śc – kartky

Mądra i ładna, nie była łatwa, czytała Marxa
Lubiła książki i podróże po Tajlandiach
I comment ça va, dzisiaj Prowansja
Razem z nim jadła
W tych pięknych ogrodach, nazwa
We wszystkich landach, full dobrych knajpach
Tą gorgonzolę z gęsią na pieczonych jabłkach
A kiedyś panczkraut, Michelle sensacja
Nie oddam nigdy już fartucha, młoda matka
A potem łatka, że jest wariatka
To miała być kolejna bardzo piękna bajka
I wyszła z rana, znowu sensacja
Pojechała na studia do wielkiego miasta
Za chwilę narka, to dobra partia
Szybko się skończy
Na łatwych pieniążkach, klapsach
Niby raz paskach, wyjazdach, nartach
Spa i wyprawach po banankach i ich dziadkach
Już brzmi jak szanta, wlewa do gardła
A to przełamię ładnie, na spokojnie amfka
Chce być jak Batman, jest niezniszczalna
Nie chce zasypiać i już nigdy znać poranka
Widzę tą scenkę, to nie Superman
Ale przyjechał tu na biało cały w Balmain
Ma pewnie z sześć zer, nową BM-kę
I dwójkę dzieci, co czekają gdzieś tam w esce
Tak jest bezpieczniej, mi pęka serce
A ona słucha o tych dzieciach pijąc spermę
Ja młody Werter, odpalam perkę
Pukam im w okno, chcę napisać o tym więcej
Ty powiedz, że mnie kochasz na zawsze
Znowu nie mogę spać, od lat
Ty powiedz, że mnie kochasz na zabój,
Tak samo jak ja
Ty powiedz, że mnie kochasz na zawsze
Znowu nie mogę spać, od lat

Ty powiedz, że mnie kochasz i zabij,
Nie będzie więcej szans, aha
Ty powiedz, że mnie kochasz na zawsze
Znowu nie mogę spać, od lat
Ty powiedz, że mnie kochasz na zabój,
Tak samo jak ja (jak ja, jak ja, jak ja)
Tak samo jak ja
Mądra i ładna, nie tylko łatwa,
Cieszę ją brawa
Lubiła dziada i sponsora Hansa dziadka
"Psze Pana" bada, razem z nim jadła
Na zajebicie drogich prześcieradłach szwagra
Kurwa jak bangła tu, jej ciało magia
A mu nie stawał, więc tabletki są jak mantra
Potem ją nagrał, trochę poszarpał
"Obyś mi nie zajebała pieniędzy z palta"
Mówił, gdy szampan ciepły jak Malta
A potem blanta i kreskę jak Amu-daria
Halo, tu Narnia, ktoś nie ogarnia
Już dawno nie ma kontaktu z tą bazą wariat
Naćpany pajac, miastowy parias
Mówi o Niemcu, którego nie chciała Wanda
A na Instagram wpadła do diabła
On zgasił światła i pokazał co to magia
Torebka Prada, taksówka Łada
"Hej insta, kto na kawkę,
Haha, dziś Warszawa"
To nie jej wada, była tak blada
W nocy, gdy padam,
Niewidoczna jest jej zdrada
I ciągle gada, siada na ladach
A koleżance napisała, że jest słaba
Nienada nada, podał jej pada
I kazał zagrać w życie swego złego stada
Ja widzę więcej i chcę mieć więcej
Dalej tym kręcę nawet jak mi złamią ręce
Mocniej i mocniej witam się z końcem
Kiedy zasypiam to w Skellige wstaje słońce
Ty powiedz, że mnie kochasz na zawsze
Znowu nie mogę spać, od lat

Ty powiedz, że mnie kochasz na zabój,

Tak samo jak ja

Ty powiedz, że mnie kochasz na zawsze

Znowu nie mogę spać, od lat

Ty powiedz, że mnie kochasz i zabij,

Nie będzie więcej szans, aha

Ty powiedz, że mnie kochasz na zawsze

Znowu nie mogę spać, od lat

Ty powiedz, że mnie kochasz na zabój,

Tak samo jak ja

(tak samo jak ja, tak samo jak ja)

Tak samo jak ja

(tak samo jak ja,

tak samo jak ja, tak samo jak ja)



Słowa: brak danych

Muzyka: brak danych